Nr. 313. Kraków, Poniedziałek 22 Lipca 1918. Rok XXXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	72 kor. — h.	36 kor. — h.	18 kor. — h.	6 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
w Austro-Węgrzech: z jednoraz. przesyłką poczt.	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
z dwukr. „ „	90 „ — „	45 „ — „	22 „ 50 „	7 „ 50 „
w Państwie Niemieckiem	96 „ — „	48 „ — „	24 „ — „	8 „ — „
w innych państwach	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. czek. Kasy Oszczęd. 867.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 43. Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1872. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 14 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 14 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowa: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Koppena i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników R. Kupczyka ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5; W Jarosławiu J. Szczepański. — W Tarnowie M. Rock. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów). I., Wollzeile 8. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) —

W Paryżu Société Nouvelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itpd.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Zamordowanie cara.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Moskwa, 22 lipca.

Były car został, stosownie do wyroku sowietu uralskiego, rozstrzelany w Jekaterynburgu dnia 16 lipca.

Dziennik „Bjednota“ donosi w następujący sposób o straceniu cara:

»Z woli rewolucyjnego ludu krwawy car skonał jak najszczęśliwiej w Jekaterynburgu. — Niech żyje czerwony teror!«

Wydany dekret ogłasza, że cały majątek byłego cara, jako też byłych carowych Aleksandry i Maryi, oraz wszystkich członków byłego domu carskiego, przechodzi na własność republiki rosyjskiej. Konfiskacie ulegają wszystkie depozyty carskie i rodziny carskiej w bankach rosyjskich i zagranicznych.

Car Mikołaj II nie żyje. Tym razem wiadomość jest, czy ma być stanowczo pewna.

Mikołaj II, syn cara Aleksandra III, urodzony 18 maja 1868 r. wstąpił na tron dnia 1 listopada 1894 r. po śmierci ojca swojego. W r. 1896 odbyła się uroczysta koronacya w Moskwie i wtedy na polu Chodyńskiem stała się katastrofa, gdy skutkiem runięcia trybun zginęło 1.500 osób.

W r. 1898 zaprosił car Mikołaj przedstawicieli wszystkich państw do udziału w konferencyi pokojowej. Nie przeszkadzało mu to do uprawiania polityki ekspanzywnej na Dalekim Wschodzie, która w r. 1905 doprowadziła do wojny z Japonią.

Nieszczęśliwa ta wojna stała się powodem silnego ruchu rewolucyjnego. Zwołanie Dumy w dniu 17 października 1905 r. zażegnało ją chwilowo. Dnia 10 maja 1906 car otworzył sesyę Dumy, która już 21 lipca została rozwiązana. W r. 1907 przyszła do skutku »entente cordiale«, która miała następnie przyczynić się do wywołania wojny światowej. Udział cara w wojnie i wypadki, które się rozgrywały aż do jego detronizacyi, są znane.

O ratowanie rodziny carskiej.

Berlin, 22 lipca.

Z kół dworskich Darmstadtu donoszą:

Obecnie zostały podwojone usiłowania, ażeby uratować carowę i carskie dzieci. Poseł niemiecki w Moskwie otrzymał polecenie, ażeby w tej sprawie natychmiast podjął kroki.

Prasa niemiecka o zamordowaniu cara.

Berlin, 22 lipca.

Znamiennem jest stanowisko prasy w Rzeszy niemieckiej wobec zamordowania cara. Gdy wolnomyślne dzienniki potępiają ten czyn, prasa wszechniemiecka zajęła przeciwne stanowisko.

Położenie polityczne Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Moskwa, 22 lipca.

Według informacyj dzienników maksymalistycznych, operacye przeciw kontrrewolucyonistom w Uralu i nad Wolgą rozwijają się pomyślnie dla bolszowików. Według raportów dowódcy dywizyi, odparły wojska Rad koło stacyi Filonowo oddział, złożony z 3.500 żołnierzy z pięciu działami i wzięli do niewoli 150 kozaków i 29 oficerów, zdobyli działo i 8 karabinów maszynowych.

„Prawda“, omawiając położenie polityczne w Rosyi, pisze:

Rosya musi pilnie baczyć na zamiary angielskiego i francuskiego imperyalizmu. Trzeba powiedzieć prawdę. Wojna między Anglią a Rosyą, jeżeli nie formalnie, to przecież faktycznie istnieje. Anglicy postępują bez krzykliwości i bez not oficyalnych, godząc w nas krecią, cichą robotą, aby nas pewnego pięknego dnia pojmać żywych. Plan ich jest jasny: połączyć się z Czecho-Słowakami, wyruszyć od północy, oddzielić nas od Syberyi i wywołać kontrrewolucyę w Archangielsku, Jekaterynburgu i Wołogdzie.

Japonia, Chiny i Ameryka przeciwko bolszewikom.

Budapeszt, 22 lipca.

„A Vilnej“ donosi: Po trzech latach przetargów przyszło do porozumienia między Francyą, Anglią i Japonią. Żółty sojusznik uzyskał niewątpliwie ustępstwa, o które mu chodziło.

Wystąpienie Japonii na Syberyi staje się faktem. 25 dywizyj japońskich, 4 dywizye amerykańskie i 3 dywizya chińskie wyruszyły z Władywostoku, by stoczyć walkę śmiertelną z rządem sowietów.

Na czele postępują oddziały czeskie. Tajna konferencya w Wersalu wyznaczyła im tę ważną, a tak odpowiedzialną rolę. Idą one naprzód, jako awangarda generałów japońskich i amerykańskich, budując mosty, zajmując punkty komunikacyjne, tak, aby interwencya japońska mogła postępować jaknajszybciej.

Żelazna brygada na Syberyi.

Warszawskie dzienniki donoszą:

Według doniesienia „Nordd. Allg. Ztg.“ z Hagi, Biuro Reutera dowiaduje się z miarodajnego źródła, że wojsko czeskie na Syberyi obejmuje wiele oddziałów rosyjskich, pozostających pod dowództwem generałów: Erdellego, Aleksiejewa i Datowa, oraz oddziały polskie, którym udało się po zarządzeniu demobilizacyi przez Niemców, zbiedz tu przez Ukrainę i Rumunię. Oddziały te pozostają pod dowództwem generała Michaelisa, b. dowódcy 2-go legionu polskiego. Armia ta obejmuje więc resztki znanej żelaznej Brygady Karpackiej, utworzonej z legionistów polskich w Galicyi, która później przedarła się na Bukowinę. Dowódcą jej jest pułkownik Haller.

Obrona poselstwa niemieckiego w Moskwie.

Kolonia, 22 lipca.

»Kölnische Zeitung« donosi:

Na mocy układu z rządem sowietów, kilkuset żołnierzy niemieckich obejmie straż nad poselstwem niemieckiem w Moskwie. Żołnierze ci będą pełnić służbę w strojach cywilnych.

Bitwa na zachodzie.

Frankfurt, 22 lipca.

»Frankfurter Zeitung« donosi z Hagi:

Prasa angielska donosi, że ofenzywa francuska rozpoczęła się w czwartek o godz. 4½ rano bez żadnego przygotowania za pomocą artyleryi na froncie, mierzącym 43 kilometry. — **Zaskoczenie powiodło się najlepiej na lewem skrzydle.**

Jak stwierdza Biuro Reutera, położenie mimo powodzenia Francuzów nie wyjaśniło się jeszcze, gdyż walki nie skończyły się jeszcze.

Hamburg, 22 lipca.

»Hamburger Fremdenblatt« powtarza następujące sprawozdanie Biura Reutera:

Koła wojskowe w Londynie uważają obecne położenie na froncie we Francyi **za wielce obiecujące.** Ponieważ nie było przygotowania artyleryjskiego, **więc Niemcy zostali zupełnie zaskoczeni.** Jeżeli Francuzi utrzymają się na nowych stanowiskach, **będą dla Niemców bardzo niewygodnymi.**

Reims jest już **zabezpieczone.** Na południe od Marny mogą Francuzi mimo straty terenu ostrzeliwać Niemców skutecznie, nie mają atoli bezpośredniego wglądu.

Komunikat austro-węgierski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 22 lipca.

Urzędowo ogłaszają dnia 21 bm.:

Na grzbiecie Zugna odparto nieprzyjacielskie wojska szturmowe częściowo ogniem, częściowo po walce na granaty ręczne. Koło Asiago nie powiodły się angielskie natarcia.

Walki w Albanii rozszerzają się stopniowo na cały odcinek między górną doliną Devoli a morzem.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 22 lipca.

Urzędowo ogłaszają dnia 21 bm.:

Zachodni teren wojny.

Grupa wojsk ks. Ruprechta: **Po gwałtownej walce artyleryi nad Ancre nastąpiły między Beaumont a Hamel ataki angielskiej piechoty, które zostały odparte wśród wielkich strat dla nieprzyjaciela. Również nie powiodły się wieczorem ataki Anglików na wschód i na południowy wschód od Hebuterne. Czynność bojowa przez dzień po największej części umiarkowana, znów się wieczorem ożywiła.**

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: **Na północ od Aisny wykonał nieprzyjaciel lokalne ataki między Nouvron a Fontenoy, które odparliśmy kontratakiem. Między Aisną a Marną nieprzyjaciel, rzucając do boju nowe dywizye, starał się sforsować rozstrzygnięcie bitwy. Odparto go, zadając mu wielkie straty. Posiłkowe ludy Francuzów: Algierczycy, Tunetańczycy, Marokanie, murzyni senegalscy podtrzymywali bitwę w miejscach rozstrzygających. — Bataliony senegalskie, rozdzielone niby tarany po francuskich dywizyach, szły do ataku za wozami pancernymi, za nimi szli Francuzi, Amerykanie, także czarni Amerykanie, Anglicy i Włosi walczyli wśród Francuzów. Po dwóch ciężkich dniach bitwy siła zaczepna naszych wojsk zaważyła znowu na szali walki w kontratakach. Przystosowała się ona do metody zaczepnej nieprzyjaciela, która z początku była dla nas niespodzianką, a polegała na obfitem rzuceniu w bój samochodów pancernych bez przygotowania artyleryjskiego. Wczorajszy dzień bitwy czynami kierownictwa wojsk i zwycięskim wynikiem staje godnie obok innych wielkich sukcesów bojowych, wywalczonych dawniej na tym froncie.**

Na wzgórzach na południowy zachód od Soissons załamały się ataki nieprzyjaciela, zwrócone przeciw miastu po nader silnym ogniu huraganowym. Z wozami pancernymi na czele uderzała nieprzyjacielska piechota siedm razy na razy drogę Soissons—Chateau Thierry i na północ od Ourcq. Na północny zachód od Hartennes atak nieprzyjacielski załamał się po największej części zupełnie już przed naszemi liniami. Na południowy zachód od Hartennes odparliśmy kontratakiem atakującego nieprzyjaciela. Jego piechota, cofająca się tutaj gęstemi kupami, została skutecznie pochwycona niszczącym ogniem naszej artyleryi, piechoty i karabinów maszynowych i rozgromiona. Także na południe od Ourcq nasz kontratak złamał wypad nieprzyjacielski. Na zachód od Chateau Thierry pułki w ostatnich tygodniach wciąż bezskutecznie atakowane, także wczoraj utrzymały się zwycięsko przeciw wielu silnym atakom amerykańskim. Amerykanie ponieśli tu szczególnie wielkie straty. W nocy bez przeszkody ze strony nieprzyjaciela cofnęliśmy obronę na terenie na północ i północny wschód od Chateau Thierry.

Na południowym brzegu Marny wykonywał nieprzyjaciel wczoraj rano jednolite ataki na nasze stanowiska, które poprzedniej nocy opróżniliśmy. Po czterogodzinnem przygotowaniu artyleryjskiem ruszył do ataku, pod gęstą osłoną ogniową, z mnóstwem wozów pancernych. Atak ten uderzył w próżnię naszych poprzednich stanowisk. Nasz ogień artyleryjski z brzegu północnego, kierowany po części flankowo, zadał nieprzyjacielowi straty.

Także na południowy zachód od Reims poprowadził nieprzyjaciel znaczne siły do ataku na zdobyte przez nas stanowiska między Marną a obszarem na północ od Ardre. Tu przyszli Anglicy w pomoc Francuzom i Włochom. — Ataki te rozbiły się w naszym ogniu i w naszych kontratakach, przyczem nieprzyjaciel poniósł bardzo ciężkie straty.

Lotnicy bojowi za pomocą karabinów maszynowych i bomb często uczestniczyli w walce z nacierającą piechotą i ze skupieniami wozów pancernych i kolumn. Ustrzeliliśmy wczoraj 24 nieprzyjacielskich samolotów, a trzy balony na uwięzi. Kapitan Berthold odniósł 39, nadporucznik Loerzer 28, porucznik Billik 24 zwycięstwo w powietrzu.

W Szampanii rozwijały się niekiedy lokalne utarczki piechoty.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

Berlin, 22 lipca.

(Urzędowo. Wieczorem). **Na froncie bojowym między Aisną a Marną rozbiły się francuskie ataki.** Wieczorem między Aisną a Ourq rozwinęły się nowe walki.

Przesunięcie wojsk niemieckich na prawy brzeg Marny.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 22 lipca.

(Biuro Wolffa). Przełożenie w tył południowego frontu nad Marną na brzeg północny, przyczem przewieziono przez rzekę cały materyał bojowy, dokonało się zupełnie niepostrzeżenie. **Liczne bateryе nieprzyjacielskie, zdobyte przez nas swego czasu, pozostawiliśmy przeciwnikowi w stanie zupełnie zdruzgotanym.** To niepostrzeżone przejście wystawia kierownictwu i wojsku świetne świadectwo.

Komunikat amerykański.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 22 lipca.

(Komunikat amerykański z dnia 20 b. m.):

Między Aisne a Marną złamaliśmy znowu opór nieprzyjaciela i posuwaliśmy się dalej naprzód. Wzięliśmy wielu jeńców.

Cele ofenzywy Focha.

(Telefonem).

Wiedeń, 22 lipca.

»Der Morgen« donosi z Berlina:

Sprawozdawca wojenny »Vorwärtsu« na froncie zachodnim donosi, że **celem Focha jest odciążenie Paryża, tudzież pokrzyżowanie planów niemieckich pod Reims.** Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że koalicya uczyni wszystko, co leży w jej mocy, aby zatrzymać inicyatywę w dalszych operacyach. Celem Focha nie jest zdobywanie terenu lecz pokrzyżowanie planu niemieckiego. O ile pozory nie mylą, **rozpoczyna się obecnie decydująca faza wojny światowej,** obie strony dążą bowiem obecnie do decyzyi.

Przed ofenzywą włoską.

Zurych, 22 lipca.

»Zürcher Tageszeitung« donosi: Wzmagający się ogień artyleryjski wzdłuż całego frontu tyrolskiego zapowiada **nową kontrofenzywę włoską,** która rozwinie się prawdopodobnie **wzdłuż Adryatyku, w Albanii, Macedonii aż do Palestyny według** jednolitego planu koalicyjnego. Włoska ofenzywa rozpocznie się prawdopodobnie z chwilą, kiedy generał Foch na froncie zachodnim znajdzie okazyę do wielkiej kontrofenzywy.

Berlin, 20 lipca.

„Vossische Zeitung“ przynosi następującą wiadomość, podaną przez „Züricher Tagesanzeiger“:

Generał Diaz miał oświadczyć w Wenecyi, że w najbliższych tygodniach rozstrzygnie się sprawa włoskich celów wojennych. Z tego oświadczenia należy wnioskować, że Włosi mają na celu wielką ofenzywę.

Frankfurt, 20 lipca.

„Frankfurter Zeitung“ donosi z Zurychu:

Ze wzmianek prasy medyolańskiej można się domyśleć, że znaczne siły włoskie idą z kraju na front.

Skoropadski zrzeka się wykonania tajnego układu.

(Powtórzenie z numeru wczorajszego).

Lwów, 20 lipca.

Dzisiejsze wieczorne »Diło« zamieszcza na czele numeru następującą wiadomość pod tytułem »Skoropadski—Forgach i tajny układ«:

Otrzymaliśmy z Berlina ze źródła najpewniejszego następującą wiadomość: Hetman Skoropadski na nalegania Forgacha zrzekł się nastawania na wykonanie tajnego układu. Prawdziwość tej wiadomości nie ulega najmniejszej wątpliwości.

Cały obszerny komentarz, który redakcya »Diła« dodała do tej wiadomości, uległ konfiskacie.

Rząd a parlament.

(Telefonem).

Wiedeń, 22 lipca.

Wczoraj odbyła się rada ministrów, która trwała od godziny 10 rano do godziny 2 po południu.

W kołach parlamentarnych obiegała pogłoska, **że prezydent ministrów, dr Seidler, poda się niewątpliwie do dymisyi wraz z całym gabinetem. Przewidywania te nie sprawdziły się jednakże.** Na radzie ministrów omawiali ministrowie sprawy bieżące, a następnie przychylili się do zapatrywania dra Seidlera, że na razie niema powodu do dymisyi. dr Seidler stoi bowiem na stanowisku, że przed głosowaniem w Izbie nad budżetem dymisya nie jest wskazaną.

Sfery, zbliżone do rządu, zapewniają, że gabinet nie poda się do dymisyi nawet wtedy, gdyby komisya budżetowa prowizoryum budżetowe odrzuciła. Wówczas dopiero, gdyby w Izbie posłów nie znalazła się większość dla budżetu, prezydent ministrów, dr Seidler, zda cesarzowi sprawozdanie z prośbą o dalsze polecenia. — Sfery parlamentarne, zbliżone do rządu, utrzymują jednakże, że w takim razie - okaże się raczej bezcelowość dalszych rządów parlamentarnych, niż konieczność ustąpienia obecnego gabinetu.

Sfery opozycyjne są pewne, że w takim wypadku gabinet bezwarunkowo ustąpi.

W Izbie posłów toczyć się będzie dzisiaj dyskusya nad wnioskiem czeskim w sprawie oskarżenia prezydenta ministrów i ministra spraw wewnętrznych, Toggenburga. Przemawiać będzie prezydent ministrów, dr Seidler, tudzież minister skarbu, Wimmer, który będzie uzasadniał prowizoryum budżetowe.

„Koniec z Seidlerem“.

Wiedeń, 22 lipca.

W artykule wstępnym p. t. »Koniec z Seidlerem« występuje »Arbeiter-Zeitung« gwałtownie przeciwko prezydentowi gabinetu. — Dziennik ten podnosi, że dr **Seidler zupełnie znajduje się w mocy skrajnych narodowców niemieckich,** którzy — jak pisze »Arbeiter Zeitung« — »chcą go pchnąć do kroków, któreby spowodowałyby ni mniej ni więcej tylko wojnę domową«.

Kandydatura hr. Czernina.

(Telefonem).

Wiedeń, 22 lipca.

»Sonn- und Montagszeitung« donosi, że wszelkie pogłoski o kandydaturze hr. Czernina po dymisyi prezydenta ministrów dra Seidlera należy uważać za zupełnie bezpodstawne.

Konferencya Czernina z Tiszą.

(Telefonem).

Wiedeń, 22 lipca.

»Der Morgen« donosi z Budapesztu:

W sobotę wieczorem przyjechał hr. Czernin do Budapesztu. Na dworcu kolejowym powitał go hr. Tisza. Hr. Czernin odbył z hr. Tiszą dłuższą konferencyę.

W sprawie Belgii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berno, 22 lipca.

„Daily Mail“ donosi z Nowego Jorku, że prasa tamtejsza potępia oświadczenie Hertlinga co do tego, że Belgia ma być ruchomym zastawem (Faustpfand).

Londyn, 22 lipca.

(Reuter). Na zebraniu, urządzonem z okazyi rocznicy niezawisłości belgijskiej, wygłosił mowę Balfour i powiedział, że nikt nie zapomni zbrodni, której ofiarą stała się Belgia. Gdy przyjdzie czas, kiedy Europa zasiędzie przy stole rokowań, będzie musiała starać się o zabezpieczenie przed powtórzeniem się bezwstydnych zbrodni niemieckich. Żaden europejski mąż stanu nie będzie mógł zapomnieć, że niemieckie przyrzeczenia niema znaczenia. Wprost zaś obrazą było to, co kanclerz niemiecki mówił o Belgii, że Niemcy chcą jej użyć, jako ruchomego zastawu. Co to znaczy ruchomy zastaw? To znaczy, że, zaatakowawszy Belgię bez prowokacyi z jej strony, zdobywszy ją i obszedłszy się z nią bez litości, pozbawiwszy ją wszelkich dóbr, teraz Niemcy są gotowe wydać Belgię w zamian za jakiś inny kraj, na którymby mogli znowu zaprezentować swoje metody. Belgia wiele okrucieństw wycierpiała od Niemców, ale z pewnością nigdy jej tak ciężko nie obrażono, jak teraz.

Konferencya Scheidemanna z Troelstrą.

(Telefonem).

Wiedeń, 22 lipca.

„Der Morgen“ donosi z Kolonii:

Na zgromadzeniu w Essen oświadczył Scheidemann:

Przed kilku tygodniami odbyłem w Holandyi konferencyę z Troelstrą. Szło o to, aby wyjaśnić stanowisko socyalistów niemieckich wobec ewentualnej międzynarodowej konferencyi socyalistycznej. — Towarzysz angielski, Henderson, który zasiadał w gabinecie Lloyda George'a, zwrócił się do Troelstry z prośbą, aby przyjechał do Londynu, celem omówienia konferencyi socyalistycznej. Troelstra uważał za stosowne zbadać stanowisko socyalistów niemieckich, austryackich i bułgarskich w tej sprawie. Wówczas wyjechałem do Hagi i oświadczyłem, że **socyaliści niemieccy gotowi są każdej chwili do rozpoczęcia rokowań w sprawie pokoju. To samo oświadczyli także socyaliści wiedeńscy.** Następnie nadeszła wiadomość, że Anglia odmówiła Troelstrze paszportu. Stronnictwo robotnicze angielskie zaprasza tedy Troelstrę do Anglii, a rząd angielski, w którym zasiadają socyaliści odmawia Troelstrze paszportów, to samo zaś stronnictwo robotnicze uchwala jednogłośnie kredyty wojenne.

Wszystkie te okoliczności mają doniosłe znaczenie. Byliśmy za pokojem, nie możemy jednakże przyłożyć ręki do zdruzgotania Niemiec, gdyż w takim wypadku ucierpieliby najbardziej robotnicy niemieccy.

Likwidacya obozów internowanych na Węgrzech.

Lwowski „Wiek Nowy“ przynosi następującą wiadomość z Bustyahaza:

W dniach ostatnich rozpoczęła się już wysyłka legionistów, poddanych Królestwa Polskiego, do ich miejsc przynależności. Na razie prawo powrotu uzyskali poddani z okupacyi austryackiej. Odchodzą oni codziennie w transportach po 30 ludzi. Onegdaj przez Lwów przejechał cały szereg oficerów legionowych. Poddani ci jednak nie mają prawa przybycia do Warszawy lub okupacyi niemieckiej. Co do poddanych Królestwa Polskiego z okupacyi niemieckiej, to sprawa ich odesłania jeszcze definitywnie nie została załatwiona. Pozostaje ona znowu w zależności od narad, jakie obecnie się toczą między komendą niemiecką a naczelną komendą austryacką. To wstrzymuje wysyłkę tych żołnierzy.

Oficerom, jakoteż żołnierzom legionowym, obywatelom Królestwa Polskiego wydaje generał Schilling t. zw. „Entlassungscheiny“, których treść brzmi następująco:

„Były (oficer lub żołnierz) Polskich Legionów .... urodzony w r. .... z powodu rozwiązania Polskiego Korpusu Posiłkowego został na podstawie rozkazu A. O. K. Nr 320.583 z dnia 12 czerwca 1918 zwolniony.... i przeniesiony w stan cywilny. Wyżej wymieniony niema prawa ani do posługiwania się swym stopniem oficerskim, ani do nazywania się wedle byłej rangi, ani do noszenia munduru legionowego“.

Marmarosz Sziget, dnia ...... 1918.

Schilling (własnoręczny podpis i pieczęć komendy).

Ostrzeżenie przed emigracyą na Ukrainę.

„Deutsche Tages-Zeitung“ pisze:

Doszły nas wiadomości, że ludność niemiecka pragnie emigrować na Ukrainę. Skłania ich do tego przedewszystkiem rozsiewana pogłoska, że podatki na Ukrainie są mniejsze, niż w Niemczech. Podobno jeden obywatel z nad Warty zakupił już na Ukrainie ziemię. Przed podobnemi planami należy silnie przestrzedz. Obecnie bowiem i długo jeszcze na przyszłość nie należy wogóle sprawy emigracyi na Ukrainę brać pod rozwagę. A zakupno ziemi jest tam wcale nie zyskowne. Ponadto stosunki na Ukrainie nie są dla niemieckich kolonistów zbyt zapraszające. Emigranci bowiem będą musieli uiszczać się z wysokich podatków a ludność Ukrainy podczas obecnej wojny tak nieprzyjaźnie znalazła się wobec Niemców, którzy przed stu laty wyemigrowali na Ukrainę, że wśród tych osiadłych emigrantów powstało życzenie powrotu do ojczyzny. — Wreszcie bezpieczeństwo publiczne w tych okolicach pozostawia jeszcze wiele do życzenia. „Deutsche Tages Ztg.“ raz jeszcze podkreśla, ażeby się powstrzymać od emigracyi na Ukrainę.

Z Rady Stanu.

(VII i VIII posiedzenie).

W piątek i sobotę odbyły się posiedzenia Rady Stanu. Na początku pierwszego posiedzenia t. j. w piątek marszałek zawiadamia, że w sierpniu nie będą się odbywały posiedzenia Rady Stanu i komisyi. Następnie odczytano szereg wniosków, między innemi w sprawie

ARESZTOWANIA POS. BŁYSKOSZA.

Wniosek ten opiewa:

Według wiadomości, które tu nadeszły, **członek Rady Stanu Józefat Błyskosz** z Dołhobrodów w pow. włodawskim, w etapach podlaskich, **został przez władze okupacyjne aresztowany i osadzony w więzieniu w Białej.**

Powody aresztowania członka Rady Stanu Błyskosza są nieznane. **Fakt ten jest pogwałceniem praw członka Rady Stanu,** któremu podobnie jak członkom ciał ustawodawczych na całym cywilizowanym świecie, przysługiwać powinno prawo nietykalności. Jest pozatem ciężką krzywdą, wyrządzoną człowiekowi, p. Błyszkosz bowiem jest ciężko chory na artretyzm, a wskutek spożywania kiepskiej strawy więziennej, stan jego znacznie się pogorszył.

Rada Stanu, nie mogąc przejść w milczeniu do porządku dziennego nad pogwałceniem praw swego członka i swoich własnych, uchwala: **Wzywa się rząd, by przedsięwziął natychmiast jak najbardziej stanowcze kroki, by członek Rady Stanu, Błyskosz, niezwłocznie został uwolniony z więzienia«.**

Po wniosku w sprawie uruchomienia przemysłu odczytano wniosek w sprawie wywiezienia ks. Michalkiewicza, w którym wzywa się rząd polski, do zwrócenia uwagi niemieckiego rządu, że **fakt wywiezienia ks. Michalkiewicza z Wilna, pomnaża w wysokim stopniu trudności politycznej, narodowej i religijnej natury.**

UWOLNIENIE JEŃCÓW-POLAKÓW.

Olbrzymią dyskusyę wywołał wniosek w sprawie jeńców, którzy chcą wstąpić do armii polskiej. W sprawie tej przedstawiciel rządu niemieckiego dr Lerchenfeld oświadczył, co następuje:

Co się tyczy przyjęcia do armii polskiej oficerów i szeregowców, którzy pełnili służbę wojskową, to naczelny wódz polskiej siły zbrojnej powoduje się zasadą, żeby w miarę potrzeby **przyjmować tylko najdzielniejszych i najpewniejszych ludzi.** Poza tem mają niemieckie naczelne władze wojskowe w ścisłem porozumieniu z general-gubernatorstwem na względzie, **aby życzeniu rządu polskiego co do zwolnienia rosyjskich jeńców wojennych polskiej narodowości możliwie czynionem było zadość, o ile na** to zezwalają okoliczności wojenne.

Po tem przemówieniu nastąpiła dalsza dyskusya nad wnioskiem, w czasie której klub międzypartyjny zgłosił poprawkę do wniosku, aby rząd polski poczynił starania u odnośnych władz o uwolnienie wszystkich wogóle jeńców Polaków w Niemczech i Austro-Węgrzech. — Wniosek z tą poprawką uchwalono.

Następnie oświadczył min. Stecki, iż rząd polski otrzymał wiadomość, że jeńcy oficerowie i żołnierze, znajdujący się w Austro-Węgrzech, zostają zwolnieni. (Oświadczenie przyjęto burzą oklasków).

Marszałek oświadcza następnie, że p. Studnicki podczas swego przemówienia wyraził się: »Naród, który ucieka od boju, który podczas światowej wojny nie wystawił armii, ten naród honoru nie ma«. Wzywam mowcę do cofnięcia tych słów (Cisza). Po chwili p. Studnicki tłómaczy się, że użył wyrazu wystawi, a nie wystawił, poza tem wszystko podtrzymuje, co powiedział.

Marszałek utrzymuje w mocy uwagę, skierowaną pod adresem p. Studnickiego, zaznaczając, że wogóle o narodzie nie można mówić, iż nie ma honoru.

Na tem posiedzenie piątkowe zamknięto.

ZNIESIENIE CENZURY SPRAWOZDAŃ RADY STANU.

Na sobotniem posiedzeniu najważniejszym punktem porządku dziennego był wniosek p. Wyrzykowskiego w sprawie zniesienia cenzury sprawozdań Rady Stanu. Wniosek swój uzasadniał w dłuższym wywodzie p. Wyrzykowski, poczem p. Włodek, zaznaczył, że tylko za cenę jawności może Rada Stanu zyskać w tem społeczeństwie uznanie, może się w nie wcielić. Jeżeli nie będzie jawności, to Rada Stanu powiększy cały szereg instytucyj, tworzonych podczas wojny, które były tworzone w społeczeństwie, ale znalazły się poza społeczeństwem, które były tworzone w życiu, a znalazły się na marginesie życia.

Po przyjęciu tego wniosku nastąpiła dyskusya nad wnioskiem Klubu międzypartyjnego w sprawie

OPIEKI PAŃSTWOWEJ NAD B. WOJSKOWYMI KORPUSÓW POLSKICH.

Między innemi zabrał głos p. Studnicki, który oświadczył:

Cześć i sława Dowborowi Muśnickiemu, że nie poszedł w ślady Hallera, który na poniewierkę, na bolszewizm, na niesłychaną awanturę słowiańską w Rosyi skazał większą część polskiego wojska.

Następny mowca, p. Wyrzykowski, polemizując z p. Studnickim, złożył następujące oświadczenie:

Do zabrania głosu w tej sprawie zmuszony zostałem przez członka Rady Stanu Studnickiego, który w lekceważący sposób pozwolił sobie wyrazić się, że brygadyer Haller naraził część wojska polskiego przez swoją lekkomyślność i przez swoją awanturniczą politykę na poniewierkę. W imieniu Klubu ludowego, najgoręcej protestuję przeciwko podobnemu lekceważeniu brygadyera Hallera, który w czasie wojny obecnej był jednym z tych, który honor narodu polskiego ratował.

ARESZTOWANIA PO TRAKTACIE BRZESKIM.

Dalszym punktem obrad był wniosek p. Minkiewicza w sprawie aresztowań po traktacie brzeskim. W ożywionej dyskusyi p. Krasucki omawiał obecne stosunki w Polsce i zdaniem jego przecież okupanci powinni się liczyć również z tym faktem, że naród polski przyzwyczaił się i umiał wyrobić w sobie ten hart ducha, który pozwoli mu wytrwać dalej w najróżnorodniejszych najgorszych trudnościach, i że żadne represye, stosowane choćby w najostrzejszej formie, nie zdołają zabić w nim woli swobodnego życia i uznania prawa samostanowienia o swoim własnym losie.

Ogólne położenie w Królestwie Polskiem omawiał również następny mowca p. Szybiłło, który zakończył swe przemówienie następującą konkluzyą: **Wogóle żyjemy nie jak obywatele wolnej, niepodległej Polski w myśl aktu 5 listopada, lecz jakby jacyś obcokrajowcy. — Uczucia obywatelskie Polaka nie mają granic. On się nie wyrzeknie Polski całkowitej i niepodległej. I dzisiaj zawsze w tej Wysokiej Izbie w imię obrony praw narodu polskiego przemawiać będziemy** (Oklaski).

Nauczycielstwo ludowe o poprawę bytu.

Telefonem.

Lwów, 22 lipca.

Zjazd związku nauczycielstwa ludowego obradował wczoraj we Lwowie w sali ratuszowej. Zamienił się on w poważną demonstracyę nauczycielstwa ludowego przeciw dalszemu lekceważeniu jego słusznych żądań o poprawę bytu. Uchwalone po długiej dyskusyi rezolucye, przedstawiają minimum żądań nauczycielstwa ludowego. Nie tylko treść rezolucyj jest groźnem „memento" pod adresem miarodajnych czynników i społeczeństwa, lecz jeszcze groźniejszym objawem jest nastrój, panujący obecnie wśród tysięcznej rzeszy nauczycielstwa ludowego, nastrój głębokiego żalu, rozgoryczenia i rozpaczy. Wiec niedzielny zakończył się demonstracyjnym pochodem uczestników przez ulice miasta do gmachu sejmowego.

Należy wyrazić życzenie, aby ta poważna i spokojna demonstracya była ostatnią, do jakiej nauczycielstwo musiało się uciec w obronie swoich słusznych praw i żądań.

Obrady rozpoczęły się o godzinie 10 tej przed południem w sali ratuszowej. Oprócz delegatów, wybranych na zjazdach powiatowych w całym kraju, zjawiło się licznie tutejsze nauczycielstwo, przybył także zarząd Związku nauczycielstwa ludowego z prezesem Nowakiem z Krakowa na czele oraz liczni goście. Między innymi przybył delegat Rady szkolnej krajowej, r. dw. Okęcki, zastępca komisarza rządowego, prof. dr Chlamtacz, radni miejscy, pos. dr Diamand, prezes Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, prof. Kasprowicz i w. in. Obrady zagaił krótkiem przemówieniem prezes Nowak, którego też wraz z Rusinem Stronskim powołano na przewodniczących.

Na temat położenia i zawodowych żądań nauczycielstwa ludowego wygłosił referat p. Julian Smulikowski. Mowca przedstawił nędzę rzeszy nauczycielskiej. Omówił konieczność uregulowania poborów nauczycielstwa i zrównania ich z poborami najniższych czterech klas urzędników państwowych. Referent przedstawił fatalny dla kraju brak nauczycieli z powodu powołania ich do służby w szeregach i niedostatecznego uwzględniania podań reklamacyjnych. Wreszcie skarżył się na obojętność, z jaką nietylko rząd i kraj, ale i całe społeczeństwo odnosi się do żądań nauczycielstwa ludowego.

Wywody referenta uzupełnili inni mowcy.

Przemawiali następnie goście, mianowicie: prezes Związku społeczno-narodowego radca dr Antoni Wereszczyński, prezes Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych prof. Kasprowicz, pos. Diamand, pna Dulębianka, inżynier Hausner, radny miasta Hankiewicz.

Nad sprawami, poruszonemi w referacie p. Smulikowskiego, wywiązała się obszerna dyskusya, w której wszyscy mowcy zgodnie stwierdzili, że nauczycielstwo w obecnych warunkach bezwarunkowo nie może pracować. Po zamknięciu dyskusyi zjazd uchwalił jednogłośnie następujące rezolucye, przedłożone przez referenta Smulikowskiego.

Brzmi ona:

„Zjazd delegatów powiatowych nauczycielstwa oświadcza:

1) Należy się nauczycielstwu ludowemu natychmiastowa wypłata, w pełnym wymiarze dodatku drożyźnianego, uchwalonego przez obie Izby parlamentu. Żadne względy i żadne argumenty nie mogą usprawiedliwiać chwilowego choćby opóźnienia pomocy, którą wyjednały w parlamencie wielkie organizacye nauczycielstwa z całego państwa.

Zjazd wzywa Radę szkolną krajową i Wydział krajowy, aby natychmiast przygotowały wszystkie warunki, wymagane do podjęcia przez nauczycielstwo dodatku drożyźnianego za rok 1918 podług wniosków Teufla i towarzyszy;

2) Zjazd delegatów domaga się od Rady szkolnej krajowej, aby bezzwłocznie przygotowała projekt, regulujący płace w granicach czterech najniższych rang urzędników państwowych wraz ze stabilizacyą wszystkich sił nauczycielskich, z chwilą uzyskania pełnej kwalifikacyi.

Zjazd domaga się od Wydziału krajowego, aby w zastępstwie Sejmu przystąpił natychmiast do regulacyi płac na tych zasadach. Nauczycielstwo ma prawo żądać, aby Wydział krajowy, w interesie szkolnictwa, jako podstawy życia społecznego i narodowego, zechciał zastosować i uznać swoją kompetencyę, jak to już wielokrotnie w czasie wojny w interesie kraju uczynił w innych gałęziach życia gospodarczego w kraju.

3) Zanim nastąpi regulacya płac, żąda zjazd wypłacenia na razie w formie dodatku uzupełnienia płacy nauczycielstwa do wysokości płac urzędników państwowych czterech najniższych klas rangi oraz dodatków drożyźnianych podwyższanych równocześnie z podwyższaniem dodatków urzędników.

4) Zjazd domaga się świadczeń dla konsumów nauczycielskich, odzieży i obuwia w naturze dla nauczycielstwa i jego rodzin.

5) W interesie szkolnictwa żąda od władzy przełożonej energicznej akcyi w reklamowaniu nauczycieli od służby wojskowej i wglądu w urzędowanie podwładnych organów w tym kierunku.

6) Zjazd wyraża przekonanie, że wszelka akcya władz szkolnych krajowych w dziedzinie potrzeb materyalnych i stosunków prawno-służbowych winna się odbywać w porozumieniu z organizacyami, przez nauczycielstwo powołanemi, i protestuje przeciw osłanianiu tajemnicą najżywotniejszych spraw nauczycielstwa.

7) Zjazd uważa za obowiązek zwrócić uwagę naszego społeczeństwa, że gdy dotychczasowe stosunki materyalne i prawa służbowe, urągające wszelkiemu poczuciu sprawiedliwości społecznej, nie ulegną radykalnej zmianie, wówczas nauczycielstwo, wbrew swojej woli, masowo zostanie warunkami życiowymi usunięte z zawodu, co szkolnictwu ludowemu grozi katastrofą, całemu życiu kulturalnemu klęską na długi szereg lat.

Nauczycielstwo zrzuca z siebie przeto wszelką odpowiedzialność za dalsze losy szkoły na barki tych czynników, które obojętnością, apatyą i dziwnem przeoczaniem fatalnych skutków tego stanu rzeczy, działają na szkodę przyszłości narodu".

Następnie uchwalił zjazd rezolucye p. Gatnikiewicza, w sprawach materyalnych i w sprawie organizacyi spółek gospodarczych nauczycielstwa w całym kraju, oraz rezolucyę, domagającą się, aby nauczycielstwo i Urząd gospodarczy krajowy uwzględniły słuszne żądania nauczycielstwa przy udzielaniu pomocy.

Dalej uchwalono rezolucyę, w której zjazd zwraca uwagę, iż wobec tego, że rząd i większość w kraju rządząca, są wrogo dla nauczycielstwa usposobione, powinny być wszelkie polecenia c. k. władz dla popierania rządu, pozostawione bez jakiejkolwiek odpowiedzi i czynu. Powtóre, nauczycielstwo powinno się usunąć od wszelkich czynności, nadawanych mu przez władze administracyjne. Po trzecie zorganizowane nauczycielstwo wysnuje wszelkie konsekwencye z apatyi, niechęci i szykan warstw rządzących.

Po przyjęciu tych wszystkich rezolucyj odesłano kilka innych rezolucyj, jak groźbę strajku demonstracyjnego, oraz inne jeszcze w sprawach gospodarczych, do prezydyum, poczem prezes zjazdu i prezes związku przedstawił w krótkości zabiegi Związku w sprawie uzyskania dodatków drożyźnianych dla nauczycielstwa, zabiegi, czynione zarówno u władz krajowych w Krakowie, jak i we Lwowie, oraz u władz centralnych w Wiedniu.

Na tem wiec zamknięto, poczem uczestnicy udali się w pochodzie demonstracyjnym w liczbie około 800 przez ulice miasta do gmachu sejmowego, skąd po przemowie prezesa Nowaka, rozeszli się w spokoju.

Dziś, o godzinie 11-ej przed południem zjawi się deputacya Zjazdu u marszałka kraju, celem przedstawienia mu żądań nauczycielstwa.

Kronika.

Kraków, 22 lipca.

POMINIĘCIE JĘZYKA POLSKIEGO. Reskryptem z dnia 5 lipca b. r. l. 24.117 P. 1918 (dziennik rozporządzeń dla poczt i telegrafów Nr 32/1918) zawiadomiło ministerstwo handlu krakowską Izbę handlową, że przy przesyłkach listowych z Austryi do Ukrainy dozwolone są jedynie tylko następujące języki: niemiecki, ruski (ukraiński), węgierski i francuski. Pismo etnograficzne (sic!) i tajne znaki są zabronione.

Krakowska Izba handlowa i przemysłowa natychmiast wysłała pisma do prezydyum Koła polskiego, ministerstwa dla Galicyi i dyrekcyi pocztowej we Lwowie z przedstawieniem, że zarządzenie powyższe, pomijające język polski, nie liczy się zupełnie z potrzebami milionowej ludności polskiej na Ukrainie, należącej do warstw posiadających. Ludność ta utrzymuje obecnie żywe stosunki handlowe z całą monarchią, a w szczególności z Galicyą, cały szereg instytucyj i przedsiębiorstw w naszym kraju zajmuje się na wielką skalę handlem wymiennym na Ukrainie. Izba handlowa zażądała zmiany tego rozporządzenia w tym kierunku, aby także listy w języku polskim mogły być wysyłane na Ukrainę.

Dodać należy, że na Ukrainie nie rozumieją ani nie znają szerokie warstwy ludności języka i pisma galicyjskich Ukraińców, którzy obecnie w Kijowie posługują się albo językiem rosyjskim, albo niemieckim.

OGŁOSZENIE SĄDÓW DORAŹNYCH PRZY ZAPASOWYCH BATALIONACH PUŁKÓW PIECHOTY NUMER 13, 20 i 57. Sobotnia „Gazeta Lwowska" ogłasza pod powyższym tytułem:

C. i k. komendant wojskowy w Krakowie, jako kompetentny komendant c. i k. armii, wydał pod dniem 11 b. m. 1918 roku następujące obwieszczenie:

„Na podstawie paragrafu 434 wojskowej procedury karnej ogłasza się prawo doraźne (Standrecht) przeciwko przynależnym do batalionów zapasowych c. i k. 13 pułku piechoty w Ołomuńcu, 20 w Tarnowie i 57 w Przerowie, z powodu zbrodni dezercyi (§§ 183 i 193a wojskowej ustawy karnej).

Każdego przestrzega się przed popełnieniem tej zbrodni.

Kto po ogłoszeniu prawa doraźnego dopuści się wspomnianej zbrodni, zostanie zasądzony doraźnie i ukarany śmiercią.

Kara śmierci wykonana zostanie przez rozstrzelanie, o ile dezertera nie wypadnie ukarać śmiercią przez powieszenie w myśl §§ 191 i 192 wojskowej ustawy karnej".

To ogłoszenie sądów doraźnych przez władze wojskowe zostało wydane dnia 18 b. m.

FAŁSZYWE POGŁOSKI O MILITARYZACYI KOLEI ZACHODNIO-GALICYJSKICH. — Jak się dowiadujemy z miarodajnych sfer, wiadomość o zmilitaryzowaniu kolei zachodnio-galicyjskich, podana przez jedno z pism, jest nieprawdziwa. Dotąd niema żadnych podstaw do podobnych przypuszczeń.

PROMOCYA. P. Wiktor Huppert, rodem z Wadowic, otrzymał na uniwersytecie wiedeńskim dyplom doktora praw.

POTRZEBY STUDYUM ROLNICZEGO W KRAKOWIE. W dniach 8 i 9 b. m. odbyło się w gmachu Towarzystwa rolniczego w Krakowie posiedzenie sekcyi wydziału wykonawczego i pełnego komitetu Towarzystwa, pod przewodnictwem prezesa Zdzisława hr. Tarnowskiego, na którem omawiano szereg spraw, związanych z odbudową rolnictwa w kraju. Na posiedzeniu tem sekretarz, dr Józef Raczyński, zawiadomił zebranych, iż bezpośrednio przed zebraniem przedłożyła dyrekcya studyum rolniczego w Krakowie memoryał, wniesiony do Koła polskiego, zawierający postulaty studyum z prośbą o przedłożenie go komitetowi i poparcie u miarodajnych czynników. Zebranie uchwaliło poprzeć memoryał w całej osnowie.

WIADOMOŚCI OSOBISTE. Dyrektor teatru łódzkiego, znany dobrze publiczności krakowskiej, artysta dramatyczny, p. Stanisław Stanisławski, przybył na dłuższy pobyt do naszego miasta.

Zmiana przedstawienia. Teatr nasz przeżył wczoraj gorący dzień z powodu zasłabnięcia p. Lubienieckiego, który rano dostał ataku „hiszpańskiej influenzy" z bardzo silną gorączką. Zmiana spektaklu była utrudnioną, gdyż i w „Sprzedanej narzeczonej", zapowiedzianej dopiero na wtorek, bierze udział tensam śpiewak razem z p. Stępniowskim. „Halka" szła na popołudniowe przedstawienie z udziałem pp. Szafrańskiej i Jaworzyńskiej, które wskutek tego nie mogłyby ewentualnie wieczorem śpiewać w „Janku". Pozostawał zatem jedynie „Faust", lecz tu nastręczała się ta trudność, że wszystkie dekoracye tej opery, zapowiedzianej w repertuarze dopiero na sobotę, były w magazynie. Przerzedzony przez wojnę personal techniczny teatru zdołał jednak po przedstawieniu popołudniowym przenieść wszystkie płótna i rekwizyta teatru, tak, że przedstawienie mogło się zacząć bez opóźnienia. P. Stępniowski, który po południu śpiewał Jontka, wieczorem zaś, z równą świeżością i siłą Fausta, dał dowód niezwykłej wytrzymałości głosu i zyskał wdzięczność audytoryum za uratowanie przedstawienia. Pomimo zmiany spektaklu teatr był pełny.

STRAJK W KOMISYACH ZASIŁKOWYCH W KRAKOWIE trwa dalej, solidarności strajkujących dotąd, mimo licznych prób, nie złamano. Na zaproszenie namiestnika hr. Huyna jawiła się w sobotę w południe w namiestnictwie we Lwowie delegacya komitetu strajkujących funkcyonaryuszek komisyj zasiłkowych, celem omówienia sposobu zażegnania strajku. Na konferencyi namiestnik przedewszystkiem uznał strajk i komitet strajkowy, wyrażając równocześnie ubolewanie, że wogóle doszło do bezrobocia, wreszcie wyraził zdziwienie, dlaczego bezpośrednio nie zwrócono się do niego. Na to delegatki oświadczyły, że wniosły odpowiednio umotywowany memoryał i wyczekiwały odpowiedzi. Namiestnik zapewnił dalej delegatki, że ze swej strony dołoży wszelkich starań co do ugodowego załatwienia sprawy, którą polecił gorąco władzom wyższej instancyi. Zaręczając, że będzie rzecznikiem żądań strajkujących, prosił, aby podjęły pracę.

Po konferencyi u namiestnika komitet zwołał ogólne zebranie, które się odbyło po południu w sali przy ulicy Kopernika przy licznym udziale strajkujących. Po przemówieniach ustalono żądania, które namiestnik w zakresie swojej władzy spełnić może. A mianowicie: wszystkie strajkujące mają wrócić na dawne swoje stanowiska służbowe, oraz nie mogą im być wytoczone dochodzenia z racyi strajku. W terminie 3-miesięcznym nikt ze strajkujących nie może być pozbawiony pracy, chyba, że zaszłyby fakty, nadające się do dochodzeń sądowych.

Co do żądań, podniesionych w memoryale, ustalono: Zgromadzenie, opierając się na solidarności, ufa słowom namiestnika, że żądania ich co do płacy zostaną uwzględnione, wobec czego żądają: Namiestnictwo zastrzeże niewypowiadanie pracy w terminie 3-miesięcznym, natomiast obowiązywać będzie korzystanie z konsumów i zrzeszeń aprowizacyjnych, oraz zapewnienie przydziału odzieży i obuwia. Wreszcie proszą, aby namiestnik zastrzegł dla pracujących 14-dniowy urlop płatny raz w roku. Po uzyskaniu zapewnienia spełnienia żądań, praca zostanie podjęta na nowo.

Strajkiem w Krakowie kieruje Lwów. Dotąd krakowskie pracowniczki pracy jeszcze nie podjęły.

SAMOBÓJSTWO. Dzisiaj około godziny 4 nad ranem rzuciła się w zamiarze samobójczym z ganku III. piętra w realności pod l. 51 przy ulicy Grodzkiej 30-letnia Eug. W. na bruk i poniosła śmierć na miejscu. Denatka odniosła liczne ciężkie rany i rozstrzaskała sobie czaszkę. Zawezwano pogotowie ratunkowe, które zwłoki nieszczęśliwej ofiary przewiozło do zakładu medycyny sądowej. W mieszkaniu jej nie znaleziono żadnego listu, tylko świadectwo lekarskie, z którego wynika, że przyczyną rozpaczliwego czynu był silny rozstrój nerwowy. P. W. wróciła wczoraj po godzinie 11 w nocy z teatru, a do bramy odprowadziło ją znajome towarzystwo.

ZASTRZELENIE DZIERŻAWCY DÓBR EBNERA. Jak już donieśliśmy, w ubiegłą środę został zastrzelony w skrytobójczy sposób niedaleko dworu w Kierlikówce w powiecie bocheńskim dzierżawca dóbr z Łąkty Dolnej, Jakób Ebner, zwany popularnie przez chłopów „Janklem". Organa policyi krakowskiej i miejscowa żandarmerya prowadziły dochodzenia przez kilka dni i wpadły na ślad zbrodniarza. Jest nim pewien dezerter wojskowy, ukrywający się w okolicznych lasach od roku. Zbrodniarz wywabił Ebnera z domu, wręczając mu sfałszowany list od sąsiedniego dzierżawcy dóbr, który go rzekomo zaprosił do siebie dla omówienia pewnego kupna w Kierlikówce i towarzyszył Ebnerowi w drodze z Łąkty aż prawie do samego dworu w Kierlikówce, gdzie później znaleziono obrabowane zwłoki ofiary. Bandyta zabrał Ebnerowi około 20.000 K. Żandarmerya czyni gorączkowe poszukiwania za kryjówką zbrodniarza.

PRZYPADKOWE ZATRUCIA. Wczoraj po południu zawezwano pogotowie ratunkowe do p. Anny Walewskiej, urzędniczki komisyi zasiłkowej, która przez omyłkę zażyła większą dawkę proszków na ból głowy i doznała zatrucia.

Zawezwano także pogotowie do żołnierza nieznanego nazwiska, który wypił sublimatu, podobno przez omyłkę. Lekarz pogotowia udzielił mu pierwszej pomocy i odesłał go do szpitala wojskowego.

WYPADEK KOLEJOWY. Wczoraj po południu wezwano pogotowie ratunkowe na dworzec kolejowy w Krakowie do 32-letniego Władysława Halskiego, podoficera 57 p. p., który w czasie jazdy na przestrzeni między Płaszowem a Krakowem wypadł z pociągu i doznał bardzo ciężkich obrażeń na całem ciele. Po udzieleniu mu pierwszej pomocy przez lekarza pogotowia ratunkowego, przewieziono ofiarę wypadku do szpitala garnizonowego.

ARESZTOWANIE HANDLARKI CUKREM. Wczoraj nad ranem żołnierz policyjny zauważył 50-letnią Maryę Godzik, niosącą przez ulicę Płaszowską kilkanaście kilogramów cukru. Godzikowa zapytana, skąd ten cukier dostała, odpowiedziała, że kupiła go od żołnierza, zamieszkałego przy ulicy Czarneckiego. Gdy policyant poszedł z nią na wskazaną ulicę, ona ulotniła się w ciemnościach nocy razem z towarem. Dopiero rano zdołano ją aresztować, ale już bez paczki z cukrem. Aresztowana tłómaczy się, że cukier sprzedała nieznajomej kobiecie za 10 K.

CZYJA WŁASNOŚĆ? Żandarmerya na Woli Justowskiej odebrała od dezertera Władysława Czecha dwie kołdry, dywan i pewną ilość bielizny; rzeczy te można odebrać na posterunku żandarmeryi na Woli.

Z opery.

MOZART: „Uprowadzenie z Seraju".

Kraków, 22 lipca.

To arcydzieło Mozarta wystawia nasza letnia opera znakomicie; obok „Halki" należy więc wykonanie „uprowadzenia" do prawdziwych ozdób jej repertuaru. A dzieje się to dlatego, że efekt całości polega na solistach, że liczba ich sprowadza się do minimum i, że właśnie takim doborem solistów rozporządza krakowska opera; stąd zapomina się łatwo o brakach innych, zwłaszcza w orkiestrze.

Przedstawienie onegdajsze wypadło równie świetnie, jak zeszłoroczne przedstawienia tej opery. Obsada została niemal tasama. Orkiestrą kierował znowu p. Stermicz, starając się młody, oporny materyał opanować i poddać pod swój wytrawny, pełen doświadczenia kierunek. Konstancyę śpiewała p. Stermicz-Dębicka; przepyszną techniką głosu i lekkością koloratury i perlistych pasaży budziła artystka zdumienie i podziw ogólny. Partyę Belmonta wykonał p. Lubieniecki; śpiewał szlachetnie, frazowanie piękne, interpretacya całości w duchu Mozarta. Zmiana była tylko w partyi Blondeli, którą wykonała p. Stanisława Argasińska; opanowała ona swą partyę świetnie, nietylko wokalnie ale i scenicznie; podziwialiśmy więc piękno i kulturę głosu, temperament śpiewu i gry, w której było wiele drobnych, uroczych szczegółów — interpretacya jej podniosła znacznie wartość przedstawienia. Podvilla śpiewał p. Stępniowski, jak zawsze, bardzo muzykalnie i z werwą. Osminem był w końcu p. Tarnawski, który słusznie tę partyę „buffo" zaliczać może do najświetniejszych swoich kreacyj; rzadko spotkać można basistę-buffo z tak pięknym organem. — Z ensemblów przepysznie brzmiał kwartet końcowy w drugim akcie. Do solistów dostrajała się zgodnie reszta.

Dr Józef Reiss.

Wiadomości o straceniu cara.

Berlin, 22 lipca.

Z powodu wiadomości o rozstrzelaniu b. cara Mikołaja pisze »Berliner Tageblatt«:

W Moskwie przyznają obecnie, **że car Mikołaj II został zabity.** Rząd bolszewików oświadczył wczoraj, że właśnie otrzymał od rządu sowietów w sybirskim Uralu telegram, donoszący, że były car trzy dni przedtem w Jekaterynburgu, na rozkaz rządu sowietów **został rozstrzelany.** Zarządzenie to wywołane zostało zbliżaniem się armii czesko-słowackiej, gdyż obawiano się, że wojska te uwolnią byłego cara i przy jego pomocy rozpoczną kontrrewolucyę.

Carowa i jej dzieci, między niemi carewicz, o którego śmierci parokrotnie doniesiono, **żyją i znajdują się w miejscu bezpiecznem.** Gdzie się znajdują i jakiego rodzaju **jest to ich zabezpieczenie, o tem zachowuje się milczenie.**

Zamordowany w Moskwie poseł niemiecki, hr. Mirbach, interweniował kilkakrotnie u rządu bolszewickiego celem zasięgnięcia informacyj o carze i jego rodzinie i czynił starania, aby ich los złagodzić. Starania te pozostały jednak bez skutku. Czy przedstawienie rzeczy, jakie dzisiaj nadchodzi z Moskwy, odpowiada faktom **jest jeszcze rzeczą wątpliwą.**

Pomimo tego przypuszczać można wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, że b. **car już od miesiąca nie żyje i że wiadomość tę starano się ukryć z obawy przed opinią świata.**

Znamiennem jest, że dotąd w tutejszej ambasadzie rosyjskiej na wszystkie pytania otrzymuje się odpowiedź, że wiadomość o straceniu **cara pozbawioną się wydaje wszelkiej podstawy. Prawdopodobnie ambasada jest znowu źle** poinformowana.

Smutne położenie jeńców polskich w Rosyi.

Wiedeń, 20 lipca.

Ks. prof. Trzeciak z Petersburga, bawiący obecnie w Wiedniu, zjawił się w lokalu Koła polskiego i przedstawił członkom Koła nader smutny obraz **położenia jeńców polskich, przebywających w Rosyi.** Nie doznają oni żadnej opieki a narażeni są na zachętę do wstępowania do czerwonej gwardyi. Kto się temu opiera, narażony jest na szykany. Ks. Trzeciak domagał się interwencyi Koła w tej sprawie i niesienia pomocy jeńcom w Rosyi.

Rewolucyjni socyaliści przeciwko bolszewikom

Berno, 22 lipca.

»Bund« donosi z Paryża:

Grupa socyal rewolucyonistów konstytuanty, złożona z 200 posłów, zwraca się do socyalistów Francyi oraz innych krajów koalicyjnych z protestem przeciw popieraniu bolszewików przez socyalistów koalicyjnych, gdyż bolszewicy zadali idei socyalistycznej straszliwy cios i zupełnie zniszczyli Rosyę. Socyaliści koalicyjni mają więc obowiązek popierania zdrowych żywiołów narodu rosyjskiego.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.